r. 1776.

(Poniatowski Mich. Jerzy bisk. Płocki)

JO^{go}..... przy pierwszym wstępie do swojej katedry Powitanie od kaintoru Płockiego S. Benedykta

JASNIE OSWIECONEGO
Xcia JMći
MICHAŁA JERZEGO
CIOŁKA
PONIATOWSKIEGO,
BISKUPA PŁOCKIEGO
XIĄZĘCIA PUŁTUSKIGO,
KOADIUTORA KRAKOWSKIEGO,
XIĄZĘCIA SIEWIERSKIEGO,

KAWALERA ORDEROW ORŁA BIAŁEGO
y S. STANISŁAWA

Przy pierwszym wstępie y wprowadzaniu Jubileuszu
do swoiey Katedry

POWITANIE

Od Klasztoru Płockiego Zakonu S. BENEDYKTA Roku 1776.

GLORIA SILNEGE

O D A

Totus adeſt Oculis; Mentibus, qui aderat olim ſpe Major, Famâ Melior - - - -

Claudian: in Styll: l. 3.

XIążąt Ozdobo, zaſzczycie Senatu,
Plemieniem KROLOW znamienity Swiatu,
Czuły Paſterzu na wſzelkie przygody,
Przybywaſz śpieſzno do kochaney trzody.

Owce gdy przyiście PASTERZA poczuią,
Na przeciw Tobie gromadnie się ſnuią;
A na Twe weyście do ſwoiey Owczarnie,
Każda z radością do Ciebie się garnie.

Właśnie iak Dzieci bez Oyca ſtęſknione,
Co dla ich dobra w dalſzą odſzedł ſtrone,
Gdy powrot Iego do Domu poſtrzegą;
Z radości ſkacząc drogę mu zabiegą.

Tak wielki Xiąże gdy dobro Publiczne
Kładło na Ciebie ſtarania rozliczne,
Miłe owieczki często utęſkniały,
Ze Cię PASTERZA ſwoiego nie miały.

Lecz Gdy im Niebo dziś to ſzczęście zdarzy,
Ze Twey Wſpaniałość oglądaią Twarzy;
Kiedy przybywaſz Gość tak pożądany,
Okrzyk się wſzędzie wznieca nieſłychany.

Wſzędzie

Wſzędzie radości brzmiące ſłychać Echa,
Wſzędzie ſię miła rozlega pociecha,
A naſze żądze, y tęſknośći przytym,
Płaciſz ſowicie weſelem obfitym.

Jako oś świata kręcąc gmachem ziemi,
Aby ſzedł w Trybie z Planety innemi,
Kiedy nam Słońca promienie przyiemne,
Nad Antypody odwroci podziemne.

Choć Xiężyć w pełni zoſtaiąc na Niebie,
Jaśności wiele odbiia nam z ſiebie;
A Namieſtnictwo trzymaiąc wyſoko,
Srebrne ſwe blaſki rozrzuca ſzeroko.

Choć Gwiazdy ſtałe, czy błędne, obfite,
Daią nam światło właſne, czy odbite,
A Dyamentów zachowuiąc wzory,
W ſetne na moment mienią ſię kolory.

Przecież

Przecież świat nudząc nie iako ſam ſobą
Smutney ſię nocy pokrywa żałobą,
A nad to wſzyſtko pod ten czas ſtworzenie,
Tęſknośc oświadcza przez ściſłe milczenie.

Lecz gdy okręgów zwyczayne obroty,
Znowu nam Feba powrocą czas złoty,
O! iakoż radość wznieca ſię obfita;
Każda rzecz niby Pana ſwego wita.

Brzmią Miaſta, Wioſki, y wſzyſtkie krainy,
Wykrzyka wieśniak, á nucą ptaſzyny;
Wſzyſtko wzroſt bierze: Pola zielenieią,
Łąki ſię cieſzą, á kwiaty ſię śmieią.

Dozwoliſz PANIE Rymotworſkiey myśli,
Że Twe przybycie tym kſztałtem okryśli,
A dogadzaiąc ſwemu przedſięwzięciu,
Planet Niebieſkich rowna Cię Xiążęciu.

Wſzak

Wſzak gdy Króleſtwo, gdy Oyczyzna miła,
Staraniem o ſwe dobro Cię bawiła,
Kiedyś tak ſercom wſzyſtkich ulubiony,
Był w dalſzey ſtronie od nas oddalony.

Choć przez Twey Cnoty, y mądrości względy
Naygodnieyſze nam ſtawiłeś Urzędy;
A władzą Twoią ku naſzey obronie,
Na ſzczerey Cnoty zaſadziłeś łonie;

Chociaż w PASTERSKIEY około nas pieczy;
Naymnieyſzey nigdy nie chybiłeś rzęczy;
A Namieſtników brakuiąc dowodnie,
Rządziłeś Kościoł, y mądrze, y godnie,

Choć przez odezwy częſtokroć dowody,
Miłościś dawał do kochaney Trzódy,
A przy dobranym rządzie Namieſtniczym
Nie zbywało nam wę wſzyſtkim ną niczym.

Przecież

Przecież o naſzym wyznaiemy mieniu,
Ześmy w nieiakim byli utęſknieniu;
Radość zaś, w ktorą każdy dziś opływa,
Nie była nigdy tak wielka, y żywa;

Lecz gdy za Niebios łaſkawym wyrokiem,
Szczęśliwym do nas zbliżyłeś ſię krokiem;
Kiedy nam dary Niebieſkie przynoſiſz,
Kiedy przybyciem Twym Rok święty głoſiſz.

Kiedy z otwartey Kościoła ſkarbnice,
Puſzczasz na lud Twoy łask hoyne krynice;
Miłym owieczkom PASTERSKIEMI Uſty,
Nayuroczyſtſze nadaiąc odpuſty.

Jakie odgłoſy radości niezmiernych?
Sprawuieſz w ſercach Owieczek Twych wiernych,
Chocbym też ſtą uſt, ſtą mowił Ięzyków,
Nie okryśliłbym tych godnie okrzyków:

Ulice,

Ulice, Domy, Klaſztory, Kościoły,
Odgłos wydaią miły, y weſoły,
Każdy z uprzeymą chęcią Cny naſz PANIE,
Ochoczo śpieſzy na Twe powitanie.

Gdyby natury prawa dozwoliły,
Muryby pewnie ſame ſię wzruſzyły,
A ku uczczeniu, oraz y przyięciu,
Zaſzłyby drogę naſzemu Xiążęciu.

Wſzyſtka okolicz, każda Duſza żywa,
Z pociechą ſwoią głośno ſię odzywa,
Tak dziś Naſzego Xiążęcia przybycie,
Wſzyſtko weſelem napełnia obficie;

Oyczyzna cała co ſię nieco trwoży,
Już ſobie ſkutki pomyślnieyſze wroży;
Gdy iako Tronem, tak też y Kościołem
Krew JAGIELLONSKA władać będzie ſpołem.

Z Swiętych Popiołów ZYGMUNT wzniozłszy głowe,
Radości znaki pokazuie nowe;
Gdy KROLOW Plemie sławne cnotą wszędzie,
Katedrą Iego rządzić odtąd będzie;

Kościoł nakoniec Chrześciański cały,
Słysząc Rząd, Czułość, Mądrość, Cnoty, Chwały,
Niezmiernie swoie pociechy ztąd mnoży,
Myśląc, że powstał GRZEGORZ, lub AMBROZY.

Gdy tak radością nadzwyczayną zdięte,
Brzmią wszystkie rzeczy, y ludzkie, y święte,
Liczne odgłosy, przerwawszy milczenie,
Już napełniaią, y nasze zamknienie:

Radość się wznieca; á pociechy wielki,
Obiąć nie mogą szczupłe nasze Celki;
Lecz wiernym chęciom przynaglaiąc kroku,
Każą nam wyniść ku Twemu widoku;

Znamy

Znamy to dobrze, ſiły nam za świadki,
Że przez ſzczupłości właſney niedoſtatki,
Jak Twoiey cnocie, tak y chwale zgoła,
Nikczemność naſza nigdy nie podołą;

Ale znaioma Wſpaniałość Twey Duſzy,
Czyni nadzieię, y dobrze nam tuſzy,
A ſzczera Dobroć przeświadcza w tey ſprawie,
Że wiernym chęciom przebaczyſz łaſkawie;

Że nie wypuściſz tych z łaſkawey myśli,
Co do Katedry Twey wraz z Wiarą przyśli,
Y nie odrzuci ſerc Wiernych ochoty,
Z naturą wlana przyiemność Twey Cnoty.

Więc od nas TOBIE powinne ofiary:
Niech płacą Nieba przez obfite dary;
Niech w nayſzczęśliwſzym piaſtuią Cię ſtanie,
Jedyne Twoich Polaków kochanie;

Niech

Niech ſama ſława przez ſwoie odgłoſy,
Nieśmiertelne Ci wyſtawia koloſy;
A przyſzłym wiekom oświadczy, y wyzna,
Ile Ci winien Kościoł, y Oyczyzna.